

MAGAZYN Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ WJEDNOZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 280 (3519)

24-25 listopad 1962 r.

Cena 70 gr.

Minister Trampczyński udał się z wizytą do Brazylii

WARSZAWA (PAP) — W piątek 23 bm. udał się do Brazylii z oficjalną wizytą minister Handlu Zagranicznego prof. dr Witold Trampczyński — na zaproszenie rządu tego kraju.

Jakkolwiek wizyta ministra Trampczyńskiego w Brazylii nie ma ściśle handlowego charakteru, spodziewać się można, że rozmowy, które tam przeprowadzi, będą miały wpływ na rozwój naszych obrotów towarowych z tym krajem, a także na rozszerzenie innych form współpracy gospodarczej. Brazylia jest jednym z najważniejszych naszych partnerów handlowych w Ameryce Południowej. Przedstawiciele rządów obu krajów niejednokrotnie dawali już wyraz obojmu zainteresowaniu wzajemną wymianą handlową.

Nowy spisak w Argentynie

BUENOS AIRES (PAP) — Władze bezpieczeństwa Argentyny aresztowały 22 bm. sześciu wyższych oficerów armii, pod zarzutem udziału w spisku antyrządowym. Według oficjalnego komunikatu oskarżeni mieli planować zorganizowanie puczu w celu obalenia obecnego rządu. Komunikat stwierdza, że rząd całkowicie kontroluje sytuację. W całym kraju panuje spokój.

Anna Langfus, pisarka pochodzenia polskiego — laureatka tegorocznej nagrody Goncourtów za powieść „Bagaż z piasku” podpisuje egzemplarze swej książki w wydawnictwie Gallimard.

CAF

Sesja naukowa w Warszawie w 80 rocznicę powstania „Proletariatu”

WARSZAWA (PAP) — W sali Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie rozpoczęła się w piątek sesja naukowa poświęcona 80 rocznicy powstania „Proletariatu”. Na sesję przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Zenon Kłiszko i Aleksander Zawadzki, sekretarze KC PZPR: Witold Jarosiński i Ryszard Strzelecki, prezes CK SD Stanisław Kulczyński, wiceprezes NK ZSL Józef Ożga-Michalski, prezes PAN prof. Tadeusz Kotarbiński, historycy ruchu robotniczego, naukowcy. Obecni są goście zagraniczni — naukowcy i historycy z ZSRR, CSRS i NRD.

Po otwarciu sesji przez prof. Tadeusza Daniszew-

skiego pierwszy referat wygłosił prof. Zanna Kormanowa.

*

WARSZAWA (PAP) — W piątek otwarta została w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy wystawa pt. „Wielki Proletariat w dokumencie”.

Na uroczystość otwarcia przybył sekretarz KC PZPR Witold Jarosiński.

Na wystawie zgromadzone dokumenty obrazujące działalność partii „Proletariat” w tym szeregu materiałów po raz pierwszy udostępnionych szerokiej publiczności.

Plenum KC KPZR zakończyło obradę

MOSKWA (PAP) — W dniu 23 listopada Plenum KC KPZR zakończyło dyskusję nad rozwojem gospodarki ZSRR i sprawą kierowania gospodarką narodową przez organa partyjne. Dyskusja trwała 5 dni i wzięło w niej udział 51 osób.

Dyskusję podsumował pierwszy sekretarz KC KPZR, N. S. CHRUSZCZOW.

Plenum powzięło jednoznacznie uchwałę w sprawie omawianych zagadnień.

Spółeczeństwo radzieckie z niesłabnącą uwagą śledziło obrady Plenum. Załogi zakładów przemysłowych popierają propozycje Prezydium KC KPZR w sprawie organizowania fabrycznych komitetów produkcyjnych. Komitety takie mają się składać z robotników, inżynierów, pracowników umysłowych, przedstawicieli organizacji partyjnych, związków zawodowych i Komсомолю. Komitety produkcyjne uczestniczyć będą w omawianiu planów produkcyjnych, w kontroli ich wykonania, w normowaniu pracy i polityce kadrowej zakładu pracy.

Pierwszy komitet produkcyjny powstał w moskiewskim wzorowym kombinacie kłackim im. Swierdłowa. Na ogólnym zebraniu załogi wybrano do komitetu 30 robotników.



Fot. E. Hartwig

Twórczy dorobek kół naukowych

studentów akademii medycznych

- Przemówienia powitał ne przedstawiciele władz
- Obecne są delegacje zagraniczne
- Ponad 200 uczestników z całego kraju

W dniu wczorajszym, 23 bm., w gmachu Zakładów Teoretycznych Białostockiej Akademii Medycznej rozpoczęła się obrada IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa studentów Akademii Medycznych. W obradach uczestniczy ponad 200 słuchaczy akademii medycznych, reprezentujących istniejące koła naukowe.

Na obrady konferencji przybyli: sekretarz KW PZPR — mgr Eugeniusz Ciurowski, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — mgr Gabriel Gorzowski, rektor AM — prof. dr Ludwik Komczyński, przedstawicielka WKZZ — poseł Helena Pieńko, profesorowie Akademii Medycznej, pracownicy nauki.

Po przemówieniu wstępnym przewodniczącego Rady Uczelnianej ZSP — Stanisława Omyły, uroczystego otwarcia obrad dokonał rektor AM, prof. dr Ludwik Komczyński, który stwierdził m. in.:

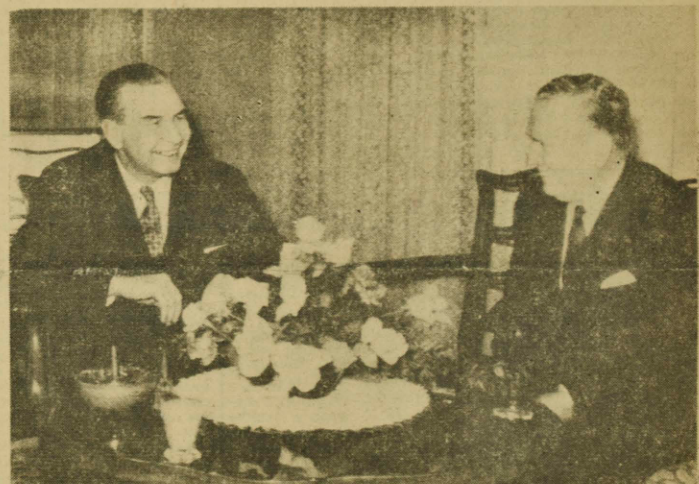
— Witam w murach naszej uczelni wszystkich zaproszonych gości i cieszę się, że spotkanie studentów tworzących sobie trudną drogę naukową, odbywa się w naszym, białostockim ośrodku naukowym...

Wszystkim uczestnikom konferencji życzę jak najowocniejszych obrad, a gościom z różnych środowisk naukowych z całej Polski oraz gościom z zagranicy życzę jak najmielszego spędzenia czasu w Białymstoku...

Z kolei głos zabrał sekretarz KW PZPR — mgr Eugeniusz Ciurowski, który powitał uczestników obrad w imie-



Ciąg dalszy na str. 2



22. XI. br. prezydent Jugosławii J. Broz-Tito przyjął na wyspie Brioni ministra Spraw Zagranicznych PRL Adama Rapackiego. CAF — teletext



WIEDEN

Zarząd Austriackiej Partii Ludowej (ÖVP) na swym pierwszym posiedzeniu po zwycięstwie w wyborach do parlamentu wysunął jednomyslnie kandydaturę dotychczasowego kanclerza Alfonsa Gorbacha na przewodniczącego specjalnej komisji partyjnej, której zadaniem będzie stworzenie nowego rządu.

LONDYN

W pisemnej odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin na temat tego, jaki wpływ wywarzenia na granicy chińsko-indyjskiej mogą wywarć na handel w Brytanii z Chinami i czy brytyjskie przedstawicielstwo w Pekinie zostanie zamknięte, premier W. Brytanii Macmillan oświadczył, że polityka rządu przewiduje nadal normalny rozwój handlu z Chinami.

PARYŻ

Podano tu do wiadomości, że kadencja byłego generała hitlerowskiego Adolfa Heusingera jako przewodniczącego stałego komitetu NATO w Waszyngtonie, która powinna skończyć się 1 marca 1963 roku, została przedłużona na okres 2 lat.

ALGIER

Komunikat algierskiego ministerstwa oświaty podaje, że rząd syryjski postanowił udzielić Algierii pomocy wysyłając nauczycieli i przekazując podręczniki szkolne.

Tunezja również zaoferowała swą pomoc w tej samej dziedzinie.

Rozmowy A. Rapackiego z K. Popowiciem

BELGRAD (PAP) — W dniu 23 bm. w godzinach porannych w gmachu Sekretariatu Stanu Spraw Zagranicznych w Belgradzie kontynuowane były rozmowy między ministrem Spraw Zagranicznych PRL Adamem

Rapackim, i sekretarzem Stanu FLR Jugosławii, Kocą Popowiciem.

W rozmowach wzięli udział członkowie delegacji polskiej, przybyli do Belgradu wraz z min. Rapackim, oraz wyżsi funkcjonariusze Sekretariatu Stanu Spraw Zagranicznych Jugosławii.

Rozmowy odbyły się w przyjaźnieliwej atmosferze i miały charakter szczerzy i pożyteczny. Tematem ich były niektóre problemy międzynarodowe oraz stosunki wzajemne.

Znów walki w Jemenie

KAIR (PAP) — W nocy ze środy na czwartek republikańskie wojsko Jemenu uderzyło nową próbą interwencji. Wojska interwencyjne przedostały się do Jemenu z terytorium Arabii Saudyjskiej kierując się w okolice miasta Sana na północ Jemenu. Kontrolowanego w chwili obecnej przez spadkobiercy ZRA.

Jak podaje biłkowskochnia Agencja prasowa MEN, 300 żołnierzy wojsk interwencyjnych zostało zabitych, a 87 wziętych do niewoli przez siły republikańskie. Interwencji porażką na polu walki wiele ciężkiego sprzętu wojskowego produkcyj amerykańskiej.

POGODA

SOBOTA — zachmurzenie duże z opadami śniegu. Temperatura maksymalna plus 2 stopnie C. Wiatry słabe, zmienne.

NIEDZIELA — zachmurzenie duże. Nadciągnięcie drobne opady śniegu. Temperatura do około 8 stopni C.

— Było mi wówczas 9 lat
ale pamiętam to wszystko
za takich przeżyć się nie za-
pomina. Tam, w Juchnowcu
było bardzo przyjemnie. Du-
żo zabaw, wycieczek, radości.
Gdy zaczęli bombardować
powiedziano nam dzieciom
że wojna wybuchła. Placz i
błaganie o powrót do rodzi-
ców. Załadowano nas do sa-
mochołu, ale po drodze wojs-
ko zabrało wóz i zostaliśmy
w lesie. Nadciąły samoloty
Zrzucano dużo bomb. Odi-
czyliśmy się od swoich. Jacyś
ludzie wyprowadzili mnie na
szosę i pokazali, że tedy idzie
się do Zabludowa.

— I wtedy, kiedy Lena wyjechała z dziećmi na wypoczynek, ja zostałam z mężem i synem. Tęskno mi było do niej, bo i ja i mąż bardzo

Samochód był przepelniony i płynął w potoku innych wozów. Gdzieś tam zawróco-



Klub... Kultura... Kawa...

Każdy niemal zakład pracy ma lokal-nazywany świetlica. Dyrekcja POM w Baczkach też miała „świetlicę”. Była to duża sala, nawet ze sceną, pod ścianami kilka ław i stołów — emerytów.

Program... od czasu do czasu zebranie, narada produkcyjna lub okolicznościowa akademii. Poza tym pustki i nuda.

Aż pewnego dnia, a ściśnięcie — wieczorem, zbuntowali się młodzi. Dziewczęta i chłopcy zatrudnieni w POM-ie, wspólnie z młodzieżą wsi: Baciki Średnie, Dolne i Bliższe postanowili „zadziałać”. Prowadzonym była 60-cio osobowa gromadzka organizacja Związku Młodzieży Wiejskiej.

Stu śmiałych i odważnych rozpoczęło bój z nudą. Czy im się to udało? Ocenicie sami na podstawie załączonych fotografii.



— Stefan — uważaj przegrasz — woła Walentyna Koźluk. Przeciwnik Stefana w mistrzowskiej partii warców krzywi się ale coś, kibicuje się wszędzie zdarza.



— Marian to za wysoko, obniź tonację — prosi Walentyna Romanuk i już za kilka sekund śpiewa pełne czaru i werwy, ludowe przyspiewki.



— Wolałbym poczytać „Przekrój”, coż, myślisz się w budżecie GS-u, dobrze że POM za-przenumerował „Rolnictwo” — wzdycha Maria Ok-sienchuk.

MAŁA MUHU SAAR

Dnia 19. XI. br. rozpoczyna się w całym kraju Dni Kultury Łotewskiej i Estońskiej, organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Polsko - Radzieckiej. Poniżej zamieszczamy artykuł estońskiego pisarza Paula Rummo, poświęcony jednemu z najbardziej malowniczych zakątków Estonii.

Piosenka ta, o niewymyślnych słowach, śpiewana na melodię walca, cieszy się wielką popularnością w Estonii:

Z jednej strony — cieżnina Duża, Z drugiej — cieżnina Mała, Wystarczy ci pół dnia, Byś wyspę obszedł całą.

Jest to piosenka o Muhu saar — wyspie Muhu. Warto wybrać się na przedchadkę po niej. Jest nie tylko wyjątkowo piękna, ale i ciekawa! Na obszernej polanach, porośniętych jałowcem, pasą się przystrojone owce — tujejsza, nigdzie nie spotykana rasa. Dolomitowe skały Püssina oraz Uigu tworzą niepowtarzalne tło dla wiecznie burzliwego morza...

W skałe Uigu fale morskie wyrzeźbiły pieczarę Kitekamber. Natknijemy się w niej na ciekawostkę. Uczniowie szkoły z Muhu saar umieścili tutaj Księgę Wypsy, do której turyści wpisują swoje wrażenia.

Nie opodal znajdowało się w zamierzchłych czasach stare grodzisko. W XIII wieku mieszkający wyspy stoczyli przy nim zacięte bitwy z Niemcami i na-jedźcami. Arena niemięty zaciętych bitew z potomkami Krzyżaków — faszy-

stami niemieckimi stała się Muhu saar w 1941 i 1944 roku.

Z wyspą Muhu związane są także inne burzliwe wydarzenia historyczne — w 1919 roku w porcie Kujvasto wybuchło ludowe powstanie przeciwko rządowi kapitalistycznym, które rozprzestrzeniło się na wyspę Saaremaa.

Miłośnicy zabytków architektury znajdują na wyspie Muhu ciekawą kościół z XIV wieku. Nie oszczędziła

Na Dni Kultury Łotewskiej i Estońskiej

go ostatnia wojna, ale obecnie przystąpiono do jego odbudowy.

Ziemia na wyspie Muhu jest nieurodzajna. Dlatego miejscowi chłopcy żyją z morza. I dobrze żyją! Opowieści o dawnych czasach usłyszeć można od starców nad kuflem piwa lub przy ognisku pod letnim niebem, kiedy strzelają iskry z płonących gałęzi jałowca.

Na tutejszym cmentarzu pochowany został XIX-wieczny pisarz Freundlich, który opowiadaniem o po-

lowaniach na wilki wprowadził wyspę Muhu do literatury. Inny wyspiarz, Villem Grünthal-Ridala, roz-słał krajobraz Muhu saar w poezji. Na wyspie Muhu urodził się także dramatopisarz Aadu Hint. Ale najszerzej opisał wyspę ojczystą w poezji i prozie współczesny pisarz estoński Juhan Smuul. Powiadają o nim, że uciekli się wędrować na wyspach rybackich i żeglarskich przodków, których mór-ze wyrwa z nieprzepartą siłą. Smuul jako pierwszy z pisarzy radzieckich odwiedził Antarktydę, skąd przyniósł „Lodową księgę”. Przyniósł mu ona sławę światową. Za dzieło o o-trzymał Nagrodę Leninowską. Przełożono je na wiele obcych języków.

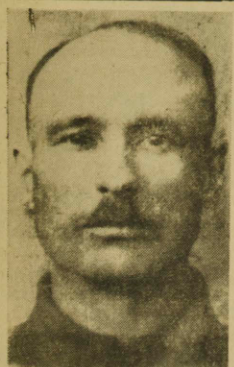
Z Bieguna Południowego Juhan Smuul często zwraca się myślą ku wyspie Muhu, zwłaszcza ku ojczystej wiosce Koguva. Zachowało się tam wiele dokumentów o życiu wyspiarzy w dawnych czasach. Przetwał do naszych czasów dokument nadzielenia wolnością w XVI wieku przodków Smuula.

Surowa i piękna wyspa Muhu jest bliska sercu każdego Estończyka.

PAUL RUMMO

NA ZDJĘCIU: dziewczęta z Muhu saar w regionalnych strojach.

Fot. — AR



Starszy lejtnant Sergiusz Lowkin — ojciec Leny. Był płomiennym organizatorem ruchu partyzanckiego na Białostocczyźnie.

Szłam sama wśród wielu ludzi, maszyn, czołgów. Była noc, bałam się, ale szłam. Trafiałam do Zabłudowa, wpadłam do domu gdzie mieszkaliśmy. Był pust. Nadeszły samoloty i w mieście zaczęto strzelać. Był strach, rozpętało się piekło. Biegaliśmy między płonącymi domami, zwłokami ludzi, ko-

ni, lejami bomb i krzykami do matki i ojca.

Przygarnęła mnie jakaś kobieta. Z okna jej domu zobaczyłam ojca biegnącego ulicą. Zabrał mnie. Matki i braciśka już nie było.

Pociągnięliśmy na wschód. Niemcy dywersanci ostrzeliwali szosę. Cofaliśmy się i znowu przedzieraliśmy się do swoich. I tak doszliśmy do Wołkowyska. Ojciec zasztył w moje palko pistolet, trzymał mnie za rączkę i byliśmy wszędzie razem.

Do niewoli zabrano nas w Wołkowysku. Rozstrzelano tam wielu, ale ojca i mnie zwolniono. Droga na wschód była już zamknięta. Wróciliśmy w stronę Zabłudowa. Tam ojciec znał wielu ludzi i wierzył, że tam przetrwamy, a może nawet odnajdziemy matkę. Ojciec sądził, że nie zdążyła uciec na wschód. I tak przyszliśmy tam...

*

Tak, towarzyszu Sergiusz Lowkin wrócił w rejon Zabłudowa. Tu znalazł wielu komunistów, wielu ludzi uczących i wierzących, że podejmą tu walkę, bo taka była konieczność.

W lasach koło Gródka,

Walili, Dzielnikowa. Załuk było wielu takich jak Lowkin. Szybko nawiązała z nimi kontakty. Członkowie Komunistycznej Partii Zachodniej Białostocczyzny — a tych w tamtym rejonie było wielu — tworzyli załuki Podziemnych Antyfaszystowskich Komitetów. Organizowali pomoc dla tych w lesie. Nicie konspiracji obejmowały cały teren. Wziął się Lowkin, rozszedł po terenie i zmięsił na miesiąc rósł ruch

oporu. Poznał go coraz szerszy krąg ludzi wiążących w konspiracyjną robotę. Za nim wędrował deprecjalna mała, czarna Lena. Patrzyła wielkimi oczami na świat, ludzi, wydarzenia, w które wplątała ją wojna. Czasem pytała ojca o matkę, o braciśka. Tęskniła za nimi.

W trakcie swojej konspiracyjnej roboty trafił Lowkin do wsi Dzielnikowa, do Stefana Chrzanowskiego...



Stary, kryty słomą dom na skraju wsi Dzielnikowa powiat Białystok. Tu w tym domu, gdzie obecnie mieszka matka partyzantów — Nadzieja Chrzanowska spłotyła się w tragiczny sposób losy duójga rodzin...

Nakładem Wydawnictwa Lubelskiego...

Powstała powojenne Wydawnictwo Lubelskiego stanowią książki, odzwierciedlające dzieje walk i martyrologii ludności Lubelszczyzny. Z racji obchodzonych tam „Dni Majdanka” sięgnięto do wspomnień ludzi, którzy przeżyli obóz zagłady. Właśnie w ostatnich dniach trafiło do rąk czytelnika kilka pozycji tego typu.

„Czerwone punkty” Tadeusza Czajki — to ujęta w formie pamiętnika opowieść o latach hitlerowskiej okupacji na Lubelszczyźnie. Autor jej należy do pokolenia, które najbardziej ucierpiało w czasie ostatniej wojny. Młodzi, idąc śladem starszych braci zaangażowała się w walce z okupantem i nie zostało im oszczędzone nic z tragicznych okupacyjnych doświadczeń.

Czerwone punkty — to znaki szczególne, jakie odróżniały więźniów politycznych od pozostałych mas ludzkich, posęgowanej i ponumerowanej wedle kartotek obozowych.

Tadeusz Czajka przeszedł całą drogę od łapanek poprzez badania, obozową gehennę po ucieczkę. Należał bowiem do tych „szczęśliwców”, którym udało się zbiec z obozu kanałami.

Zaletą książki Czajki jest, o-bok autentyzmu, duża powściągliwość i unikanie drastycznych opisów. Autor sam wyznaje, że do niektórych wspomnień nie ma siły powracać. Mimo tej całej delikatności książka nie nie upraszcza i nie zuboża. Atmosfera życia obozowego oddana została w całej gromie, a fakty same mówią za siebie, nawet gdy autor opuszcza na niektóre sceny zasłonę milczenia.

„Byłem numerem” — Marcina Gryty to już pozbawiona literackich ujęć relacja przekazywana dziennikarzem przez długoletniego działacza KPP.

Marcin Gryta, również więzień Majdanka, poświęca swoje wspomnienia walce działaczy PPR o przetrwanie. Nowo pow-

stała partia przyniknęła poprzez druty obozowe i niosła więźniom pomoc materialną i duchową. Największym wrogiem więźniów było załamanie i rezygnacja. Silniejsi z nich starali się podtrzymywać na duchu i w miarę skromnych obozowych możliwości organizować pomoc dla słabszych i chorych.

Wspomnienia Marcina Gryty spisał Ryszard Dunin.

„Obóz koncentracyjny Majdank” — to spisany przez Edwarda Grynia i Zofię Murawską, „przewodnik po Majdanku”, opracowany na zlecenie Państwowego Muzeum na Majdanku. Znajdujemy tu „zarys historyczny” obozu, opis metod i sposobów wyniszczania jeńców, fotokopie cennych dokumentów zbrodni hitlerowskich i zdjęcia z obozu. Ta niewielka książeczka to jeszcze jeden dowód, mówiący młodemu pokoleniu, nie pamiętajcie wojny, o bestialstwie faszyzmu.

O walkach chłopów lubelskich z hitlerowskim okupantem mówi gruby zbiór dokumentów, zatytułowany „Bataliony chłopów — Lubelszczyźnie” (1940-44).

Jest to tom drugi źródeł i materiałów do dziejów Ruchu Oporu na Lubelszczyźnie (tom I mówi o powstaniu i działaniu Gwardii Ludowej i Armii Ludowej).

Liczne zdjęcia z walk, miejsc odpoczynku, działalności szkolnej i kulturalnej, odpisy meldunków, raportów, rozkazów składają się na bogaty obraz życia i działalności ludzi, którzy twardo życie partyzanckie przedłożyli nad los biernych niewolników. Mieli przy-najmniej te satysfakcje, że gineli z bronią w ręku, a każde nawet drobne zwycięstwo przynosiło im nadzieję na przetrwanie.

Ostatnie wydawnictwa lubelskie są cennym przyrzeczeniem do poznania dziejów walk z okupantem na Lubelszczyźnie.

K. SIEMIATYCKA

MÓWIA pismo PRZEDSTAWIAJĄ...

Po „Podróży”

Władysław Bieńkowski zakończył swoją podróż po Polsce. Czytelnicy „Przeglądu Kulturalnego” otrzymali sześć niezwykle ciekawych reportaży. Pora więc na jakieś ogólne wnioski. Takim podsumowującym reportażem jest „Podróż po Polsce” ostatni numer „Przeglądu Kulturalnego”. Oczywiście, nie sposób w krótkim omówieniu przytoczyć wszystkich refleksji, jakie nasunęły się autorowi (a także czytelnikom).

Chwalić czy ganić? — to pytanie stawia autor, zresztą często zadawano mu je w czasie podróży oraz w trakcie publikowania na łamach „Przeglądu” reportaży. Słusznie oburza się Bieńkowski na różnego rodzaju chwalców, którzy nie widzą potrzeby krytyki, wprost przeciwnie, uważają ją za przeszkadzanie w budowie ustroju socjalistycznego w naszym kraju. Bieńkowski pisze:

„... są dwa rodzaje chwalców — jedni to ślepi lirnicy, śpiewający pieśni o tym, co widzą. Obraz rzeczywistości kształtują sobie na podstawie brzęku monet wrzucających do ich zebraczek miseczek. Drudzy to przebiegli szpiedzi, lypiący bystrym okiem na prawo i lewo, ale usiłujący odwrócić uwagę od tego co widzą, jak dorosła odwracać uwagę dziecka: o patrz, ptaszek leci!”

Trudno nie zgodzić się z Bieńkowskim, gdy pisze: „ciagle do dziś nie rozwiązany jest problem, czy lepiej wychowuje się ludzi w ciepłym klimacie zadowolenia z sukcesów czy też stosować należy „zimny tychów” w mroźnych przeciagach krytyki”.

A więc jak z tą krytyką? Potrzebna w naszym życiu, czy też nie?

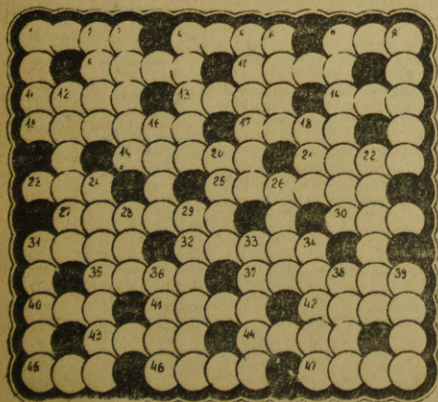
Zacytujmy jeszcze raz Bieńkowskiego: „...budowa socjalizmu to nie tylko plac budowy, to nie tylko piec hutniczy — to także wielkie laboratorja, w którym badając każdą próbkę wyrobu i czujnie śledząc następstwa każdego posunięcia. W czasie całej podróży odczuwalny potrzeba usprawniania i stalego ulepszania tego czynnego, operatywnego laboratorium, którego zadaniem jest śledzenie i korygowanie funkcji tej maszyny. Czuliśmy potrzebę przypięcia do pełnych praw tego, co Marks uznał za jedyny fundament swojej nauki — nieustraszonej śmiałości myślenia”.

Cóż, z tymi stwierdzeniami, trzeba się zgodzić. Są jak najbardziej oczywiste. Ale czy dla wszystkich? (6)

Krzyżówka nr 23

POZIOMO: 1) zwłastun nocy, 2) marka samochodów radzieckich, 3) cicha brzość rwy, 4) ucząca praca, 5) najmniejsza cząstka pierwiastka chemicznego, 6) przecinek, 7) proza wiersza, 8) on idzie, 9) „qualis pater, talis filius”, 10) cześć stołu, 11) kilka, 12) zwierze, tkanina albo minich w Tybercie, 13) jest salomowy, to uduchowił kobiet, 14) skala osmiu tonów, 15) metal srebrzysty, 16) stosowany do pokrywania innych metali przed rdzewieniem, 17) niski głos żeński, 18) kierowniczka, 19) tytuł filmowanej powieści M. Gorkiego, 20) bita jest przez króla, 21) popularny przebieg przedwojenny i dzisiejszy, 22) chłopiec godu „szachecznego na usługach kszata lub toczą uczenia, 23) krewienniczka mowy, 24) kamień zdobniczy, 25) czerwone na Monte Casino, 26) grzech, 27) nieraz kreśli się w oku, 28) duży pokój, 29) słowiczki śpiew, 30) PIONOWO: 1) gatunek węgla, 2) może być zakazany, 3) handluje na cudzy rachunek, 4) wolne stanowisko, 5) inoale złoto, 6) jezioro w Związku Radzieckim, 7) naczynia i sztuce stołowe, 8) w komlinie, 9) niezwykłe uzdolnienie, 10) tworzą watek i osnowe, 11) inaczaj Alabama, 12) władza duchowa człowieka, 13) krzew o jadalnych owocach, 14) czarownica, 15) wysoki patyk, 16) głos wrony na rzecze, 17) pokrywa zęby, 18) węzeł, 19) w wyrażeniu potoczny mój kojarzy się z mową, 20) zaletnik, 21) młot, 22) młot, 23) czworonożny pomocnik myśliwego, 24) wyspa karoliwa, 25) „HALLES”

Rozwiązania nadsyłać w terminie 16-dniowym. Do rozlosowania nagrody książkowej.



„Miłość Aloszy”

DNI FILMU RADZIECKIEGO

P O „9 dniach jednego roku” drugą interesującą pozycją tegorocznych Dni Filmu Radzieckiego jest „Miłość Aloszy” według scenariusza B. Mielnikowa, w reżyserii Siemiona Tumanowa i Georgija Szczukina.

Jest to poetka opowieść o miłości. Temat na pozór banalny, ale już od pierwszych scen orientujemy się, że jest to film niecodzienny, a nade wszystko bardzo różny od tych filmów radzieckich, które do niedawna oglądaliśmy. Bohaterem jest chłopiec, który nie przypomina w niczym znanego nam „pozytywnego bohatera” filmu radzieckiego. Nie jest ani typowy, ani nie przoduje, nie jest w stanie nawet niczym zaimponować, nie odznacza się bowiem żadną z tych „cech męskich”, które czynią z postaci dramatu imponującego bohatera. Alosza jest życiowo niestabilizowany, nieśmiały, niezaradny, i w gronie swych prostactkich, prymitywnych współtowarzyszy pracy uważany za gapiawate popychadło. Na szczęście ten nieciekawy „kołektyn” nie jest w stanie przeobrazić najmłodszego kolegi „na swoje kopyto”. Pa, co więcej zachodzi okoliczność, w której objawiają się cenne cechy charakteru tego nieporadnego chłopca. Alosza spotyka na swojej drodze pierwszą miłość. Oczywiście, że jest to nowy powód do drwin i przyćmówek, zwłaszcza, że wybrał dziewczynę energiczną, żywą, „ognistą”, słowem nie dla niego, jak go przekonują wszyscy. Te przeciwności utwierdzają chłopca w uporze, który zyskuje mu szacunek ko-

Regionalna piosenka miesiąca

Piosenki regionalne nadawane w każdą sobotę przez Rozgłośnie Polskiego Radia w Białymostku, cieszą się wielką popularnością słuchaczy. Cóż kiedy tu tych piosenek nie można było dotychczas nigdzie dostać. Pragnąc przyjąć z pomocą słuchaczom radia a zarazem Czytelnikom „Magazynu” postanowiliśmy drukować nuty i tekst tych piosenek. Nie wiemy jednak, czy inicjatywa nasza spotka się z przychylnym przyjęciem Czytelników, dlatego prosimy, napiszcie do nas, czy z drukowaniem przez nas tekstu i z nut skorzystacie oraz w które soboty mielibyście chciećlibyście mieć w „Magazynie” nową piosenkę. Ta, którą drukujemy dziś, nadawana będzie w dniu 24 listopada o godz. 16.54.

Odkrycia Ameryki

Chlor i Desdemona

Doprawdy nie czyim tego z przekory, ale w czasach, kiedy tak bardzo staraliśmy się przybliżyć technikę do społeczeństwa — chciałabym jednak zabrać głos w sprawie „humanistycznego” techników.

Coraz wyraźniej zderzają się dwie sprzeczności. Nowe i modernizujące się zakłady kształtują typ robotnika wysoko kwalifikowanego, o wyższym poziomie wykształcenia ogólnego, szerszych horyzontach myślowych, wnikliwie oceniającego stosunki w zakładzie postępowanie i decyzje przełożonych.

Dla kierowania zespołami takich robotników — kierowania, dającego maksymalne efekty — nie wystarczy pełne opanowanie zawodu. Niezbędne jest również rozumienie postaw ludzi, ich potrzeb i dążeń. Czy chodzi tu o przywołanie zasad psychologii i socjologii? Niestety, istniejący sy-

stem studiów technicznych, obecna sytuacja inżynierów czy techników w przedsiębiorstwie czyniła tak, że postulaty raczej utopijnym. Rzecz trzeba sprowadzić do bardziej elementarnej wymogu — umiejętności humanistycznego widzenia spraw ludzkich w zakładzie, umiejętności porozumiewania się z ludźmi.

Tymczasem — zaryzykuje to stwierdzenie — wielu inżynierów i techników, zwłaszcza z młodszych „techników”, kształtowanych w kregu specjalistycznych zagadnień, holduje, najcięższej podświadomości, maksymie jednego z angielskich chemików: „Kiedy zna się własność chloru, można nie wiedzieć, dlaczego Otello udusił Desdemone”.

Ale żarty na bok. Wyjaślanie nie świata przeżyć z treści humanistycznych, obojętne przechodzenie obok ludzi, z którymi wspólnie się pracuje, może doprowadzić do powstania kadry techników, którzy — obcy środowisku — wydziela się w wyizolowane grupy. To zaś grozi poważnymi konfliktami. Nie sposób oprzeć u nas zarządzenia o jedną zasadę: ja kieruję, ty wykonujesz. Szab, który nie wie, co myśla żołnierze, który układa plany baterii, nie licząc się z nimi, skazany jest na klęskę.

A ileż to razy właśnie sztab sztabów toleruje, rzucające się w oczy i sygnalizowane przez robotników zaniedbania. Nie reaguje, kiedy robotnicy skarżą się na zła organizację pracy, która w konsekwencji powoduje obniżenie zarobków lub wyczerpania sił w okresie „dopasania” planów. Ileż razy przechodzi do porządku nad działalnością klik i klików, zabiegających o atmosferę w zakładzie, sprawujących nad ludziami wyraża się się krzywdę.

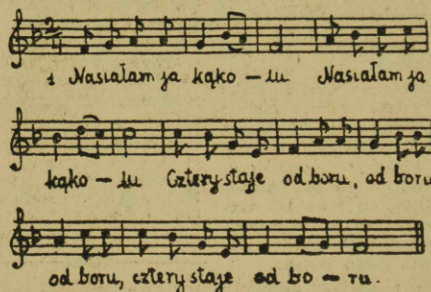
Cały ten nie prosty problem, ledwie tu zarysowany, aż prosi się o szczerą dyskusję wśród inżynierów i techników. Myślę, że byłoby duża zasługa zakładowych kół NOT-u, gdyby ja zainicjowały. Niepromiennie w zakładach doświadczania, bardzo konkretnie, często nie dające powodów do optymizmu, świadczą na pewno o potrzebie odwrócić jeszcze jednej Ameryki — „humanistycznego” ludzi techniki.

mar (WIT-AR)

Nasiałam ja kółku

Zapisał i opracował Jerzy Przyłucki.

Śpiewała w Miastkowie (pow. Łomża) — Teodora Sikora.



1. Nasiałam ja kółku, nasiałam ja ka - la.
2. Nasiałam ja drobnego, nasiałam ja drobnego.
3. A któż mi go opiele, a któż mi go opiele?
4. Mam pielaczek nietwiele, nietwiele, nietwiele, mam pielaczek nietwiele.
5. Muszę ja go sama pieć, muszę ja go sama pieć.
6. A ty, Jasku, za mną przyjdź, za mną przyjdź, za mną przyjdź, a ty Jasku, za mną przyjdź.
7. Będziem pielci oboje, będziem pielci oboje.
8. Jak goląbceku dwójce, jak dwójce, jak dwójce, jak goląbceku dwójce.
9. Jak do brzegu dopielem, do brzegu dopielem.
10. Sukmankiem się odziejem, odziejem, odziejem, suk-mankiem się odziejem.
11. Pod suk-mankiem dobrze spać, pod suk-mankiem do-brze spać.
12. Sukieneczka nie chce stać, nie chce stać, nie chce stać, su-kieneczka nie chce stać.
13. Jest tam krawczyk na puszczy, jest tam krawczyk na puszczy.
14. Sukieneczki popuści, popuści, popuści, popuści, su-kieneczki popuści.

MODA? MODA!

O statni krzyk mody lan-sowane przez paryskie dziewczęta, to czarne pieprzyki na twarzy. Niejedna z naszych pań wzruszy zapewne ramionami i powie, że już od wieków niewiasty dodawały uroku (?) swej twarzy przy pomocy czarnych muszek. Ale paryskie pieprzyki służą zupełnie do innego celu. Zastępują słowa wyznania, są anonsem wypisanym na twarzy.

Ta nowa moda sprawia dziewczętom nieco kłopotu. Spieszmy np. któraś (z muszką na lewej powiece) na randkę z chłopcem, który się jeszcze wyróżnia nie za deklaracją. Narażona jest na liczne zaczepki szukających przgód młodzieńców. Dziewczyna nie ma prawa obrazić się, gdyż czarna kropka zawiadamia o wolnym jeszcze sercu. (wp)

P. S. Ze względu na deszczową aurę radzimy wstrzymać się ze stosowaniem tej mody u nas, bo woda może plątać dodatkowe figle.



Nie jestem pewna, czy mi się podobasz, ale spróbuj, może zdobędziesz wzajemność?



Pocałuj mnie, tak długo na ciebie czekałam...



Tylko nie mów o swojej wielkiej miłości, nie jestem taka głupia!



Na razie nie mam zamiaru tracić serca. Nie fat, się!

